Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 26. **Bochum, dnia 28 czerwca 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 7 po Świątkach.

LEKCYA. Rzym. VI. 19—23.

Bracia! po ludzku mówię, dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakoście wydawali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku nieprawości; tak teraz wydawajcie członki wasze ku służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości. Któryżeście na on czas pożytek mieli z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? Na koniec onych jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu, a stawszy się niewolnikami Boga, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć: a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panie naszym.

EWANGIELIA. Mar. VII. 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je. Iżali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi; a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa Niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech ten wnijdzie do Królestwa Niebieskiego.

Wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi.

Czyśmy co warci w oczach Boga, poznać możemy po tem, czy nasze uczynki są dobre, gdyż Pan Jezus wyraźnie w dzisiejszej św. Ewangielii powiada: „Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone“. A więc, miły Czytelniku, mamy rodzić owoce i to dobre owoce, bo inaczej biada nam. Kto dobrych nie rodzi owoców tj. nie pełni dobrych uczynków, tego czeka tylko ogień piekielny. — Mógłbym tu wyliczyć cały szereg rozmaitych dobrych uczynków czyli

owoców, lecz ograniczę się dziś na wskazanie ci, miły Czytelniku, uczynków miłosierdzia i czynnej miłości bliźniego. Tak miłosierna i czynna miłość bliźniego jestto cnota, której nigdy dość nie można zalecać. Wszak wiesz, że P. Jezus na sądzie ostatecznym o nic innego pytać się nie będzie, jak tylko o uczynki miłosierdzia i według nich sądzić będzie. Kto bowiem dla Chrystusa bliźniemu co dobrego uczynił, ten ma prawdziwą i z miłości Bożej wypływającą miłość bliźniego i dla tego otrzyma taką zapłatę, jakoby samemu Panu Jezusowi co dobrego wyrządził. Kto zaś żadnych uczynków miłosierdzia i miłości pokazać nie może, albo dobrych uczynków nie pełni dla Chrystusa, ten zbawiony być nie może, bo on nie ma żadnej prawdziwej miłości i żadnej prawdziwej w czynnej miłości się okazującej wiary. Okazyi do ćwiczenia się w czynnej miłości bliźniego jest bez liku. Ja ci, miły Czytelniku wskażę dziś jeden tylko rodzaj uczynków miłosierdzia. Posłuchaj tylko pilnie.

1. Widziałeś ty nie raz przy drodze lub na cmentarzu piękną, z kamienia ciosaną figurę lub Bożą mękę, a na postumencie czytałeś napis: Tę figurę lub Bożą mękę zbudował na cześć Boga ten lub ten, albo ta lub ta. Otóż jabym chciał ciebie dziś też namówić, abyś i ty na cześć Boga zbudował podobną figurę lub Bożą mękę. Lecz nie z kamienia, bo z kamienia łatwo może się obalić albo złośliwiec jaki potłuc. Zresztą chociaż kamień jest twardy, to z czasem mimo to zwietrzeje, figura się zepsuje, i odczytać nie można kto ją postawił. A potem uważyć trzeba, że figurę z kamienia tak długo tylko oglądać można i nią się cieszyć, dopóki człowiek żyje; potrzeba też niejedną drogę uczynić i niejeden list napisać, ażeby od urzędu otrzymać pozwolenie na postawienie ciosanego kamienia pod gołem niebem. Czy nie jest tak? Z figurami z drzewa lub gliny nie dzieje się lepiej. Dla tego chcę ja cię, miły Czytelniku, dziś namówić, ażebyś postawił figurę, lecz figurę zupełnie innego rodzaju. A najprzód opiszę ci zalety i piękności takiej figury, jaką ci radzę wystawić. Oto patrz! Figura taka, skoro jest skończona, jest tak piękna, że Pan Bóg sam, przed którym wszelkie malarstwo i rzeźbiarstwo jest tylko nędzną bazgraniną, ma w niej upodobanie i nigdy nie dość napatrzeć się na nią nie może. Dalej materyał figury i praca na około niej jest daleko kosztowniejsza i wychodzi Bogu i tobie na większą chwałę, jak praca na około figury z kamienia. Nareszcie, co jest rzeczą najpiękniejszą, gdy figura taka pewien czas na chwałę stoi, to ją później postawią w niebie i to nie w kącie jakim lecz blisko tronu Bożego, a tam ona nigdy się nie zepsuje i nikt jej nie obali. Napis zaś na niej nigdy się nie zetrze i po wszystkie wieki przynosić ci będzie chwałę i radość. Co, czyż nie masz ochoty? Koszta są wcale nie wielkie i na to nie potrzebujesz zezwolenia policyi. Przyjmij dziecię, wychowaj je po chrześciańsku i uczyń z niego Boga się bojącego i cnotliwego człowieka! — patrz, to jest figura, którą ci radzę na cześć Boga wystawić. Patrz Zbawiciel sam kołace może u drzwi twoich, trzymając sierotę za rękę i prosi cię o to, mówiąc: „Kto dziecię takie w imię moje przyjmuje, mnie przyjmuje“.

2. Gdy mnie usłuchasz, i przyjdzie ci raz umierać, to każ takiemu dziecięciu usieść przy łożu śmiertelnem, a zobaczysz, że śmierć będzie łatwa i pełna dla ciebie pociechy. A gdy Aniołowie na sądzie ostatecznym poczną odczytywać księgi żywota i ludzi rozdzielać jednych na prawo, drugich na lewo, to Anioł Stróż onego dziecięcia odszuka cię, gdy ty w wielkiej gromadzie od strachu poczniesz może już płakać, narzekać i drżeć cały i on powie drugim Aniołom, aby cię postawili po prawicy Boga. Chyba że zresztą życie twoje całe niczby warte nie było i nie godziłoby się ciebie stawiać po prawej. Nie słuchaj na podszepty ducha chciwości i zatwar-

działości, który ci coś podobnego wzbrania uczynić.

3. Tak mówi mniej więcej dosłownie pobożny ks. Alban Stolz. Dodaje on zaraz, że niekiedy nie można tej rady wypełnić według litery, lecz każdy może ją wypełniać wedle ducha to jest dając jałmużnę na postawienienie żywej takiej figury. O jak często jest okazya do tego! Zbierają składki na domy sierot, na domy dzieci mających przystąpić do pierwszej Komunii świętej. Nie leń się, miły Czytelniku, wtedy z twoją jałmużną. Najlepiej zaś zrobisz, gdy dasz jałmużnę na Swiętojózafacie, które ma na celu dla ciebie i rodaków wykształcić polskich kapłanów, których za naszych czasów brak wielki. Patrz, ten biedny student ma dobrą wolę, ma talent i powołanie, lecz nie ma środków na nauki. Dasz mu kilka trojaków na utrzymanie, a on może twoję duszę i twoich braci z piekła wybawi.

„Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi“ i ty rodzić możesz, jeżeli tylko chcesz. Amen.

Do robotnika.

VII.

Kiedy spływa błogosławieństwo Jezusa na pracę?

(Ciąg dalszy.)

2. Do tego, cośmy powiedzieli, potrzeba nam dodać inny jeszcze warunek: Jeżeli w wierze niewzruszonej to wszystko, co nam Syn Boży przepowiedział, za prawdę uznajemy, natenczas łączymy się z Synem Bożym, a w tem sposobi się kanał, przez który łaski na nas i błogosławieństwo spływają. Ale potem powinniśmy też bardzo na to baczyć, abyśmy tego kanału sobie nie zamknęli i sami nie wstrzymali tego przypływu błogosławieństw niebieskich. A zamykamy sobie ten kanał, kiedy grzech ciężki popełniamy i kiedy żyjemy w grzechach ciężkich, a zerwać z niemi nie chcemy i wstrzymujemy tem samem przypływ błogosławieństw niebieskich. Człowiek-ci, prawda, jest słaby i ułomny i może bardzo wpaść w grzechy. Ale wpadłszy raz, nie powinien trwać w grzechu, nie zagrzebywać się w nim dobrowolnie; nie powinien żadnej namiętności się oddawać. Skoro za grzech żałować będzie, dobre uczyni postanowienia, w modlitwie poszuka siły i obrony i postanowi sobie, jak najprędzej z Bogiem się pojednać, natenczas nie poskąpi mu z pewnością Bóg i Pan jego w pracach jego i mozołach błogosławieństw odkupienia, ile ich tylko będzie mu potrzeba. Ale jeżeli człowiek z grzechem zawrze przymierze, stawa się występnym, natenczas zamknie zupełnie źródło błogosławieństw dla pracy, trudów i mozołów swoich. Występek albo namiętność, której się oddaje, jest jakoby murem między nim a Zbawicielem postawionym, który coraz wyżej się wznosi i zamyka Bogu i jego łasce przystęp do serca. Taki człowiek żyje w jawnej nieprzyjaźni z Boskim Zbawicielem, bo dobrowolnie i z świadomością to kocha i czyni, co Syn Boży z odrazą od siebie odpycha i czem gardzić musi. Bo i jakże mógłby Zbawiciel z tym dzielić się z niezmierzonemi zasługami i błogosławieństwami mozolnych własnych prać swoich, który w oczy mu bluźni, a życiem swojem w najbezczelniejszy sposób z Niego urąga? Skoro zatem człowiek wchodzi na drogę występku, ucieka od jego pracy błogosławieństwo Boskie. Codzienne doświadczenie dostarcza nam bardzo wiele dowodów na stwierdzenie tej prawdy. Jakże to często słychać o rodzinach, których członkowie przez czas dłuższy żyli swobodnie i szczęśliwie, i chociaż i najcięższe jarzmo pracy ich przygniatało, byli jednakże z losu swego zadowoleni. Jedno stało wiernie przy drugiem; nie znali, co skargi i narzekanie; dobrze tem starczyli, co mieli, a w religii znajdywali zawsze pociechę i coraz to nowszą zachętę. Każdy to widział, że na ich pracy spoczywa błogosławieństwo Zbawiciela. Ależ — niestety! Ojciec lub syn może, uwiedzeni przez złych towarzyszów, rzucili się w wir

jakiejś namiętności i może pijaństwu, nieczystości się oddali i nie chcieli słuchać, kiedy ich lepsi upominali i przestrzegali. I wnet przekleństwo zaciążyło na rodzinie. Chęć do pracy uszła, poczęli mieć wszystkiego za mało do życia i używania. I jedno drugiemu: żona mężowi, mąż żonie, syn ojcu począł czynić gorzkie wyrzuty — do domu wcisnęło się przekleństwo, niezgoda i straszny niepokój opanował serca. A za tem wszystkiem przyszła nędza cielesna i moralna, ubóstwo aż do głodu i straszny moralny upadek, — i piekło całe rozpanoszyło się w domu. O tak, występek, zły obyczaj jest jak magnes i przyciąga do domu nieszczęście i zgubę.

Robotniku chrześciański, posłuchaj, jak to z porządnego człowieka można stać się zbrodniarzem. Dyrektor pewnego więzienia opowiadał, że pomiędzy więźniami, których miał pod swym nadzorem, była bardzo wielka liczba takich, których brutalstwo, namiętność i chciwość popchnęły do zbrodni. A przedewszystkiem, mówił on, takich jest wielu, którzy wskutek pijaństwa z ludzi uczciwych stali się zbrodniarzami. Przytoczył on trzy przypadki zajmujące z ostatniego roku. Rodzice wiekiem pochyleni napisali do jedynaka, syna swego, który miał być kiedyś podporą ich starości: „Tyś był dobry, tyś był naszą pociechą i dumą naszą, a teraz? Wódka zrujnowała ciebie i nas; jesteś w domu karnym, a twoi rodzice tęsknią za grobem. O, jakbyśmy mogli być szczęśliwi! Ale ty poszedłeś za wódką i przez to sprowadziłeś hańbę na siebie i na biednych twych rodziców.“

„Mężu, mężu, dokądżeśmy to zaszli?“ pisała pewna żona do męża w więzieniu. „Jakże to bylibyśmy szczęśliwi i jakeśmy to i ja i dzieci się zawsze cieszyli, kiedyś ty wieczorem od roboty wracał. Szczęście nasze przeminęło, bieda nas przygniatała, staliśmy się żebrakami, ty w więzieniu, ja z ukochanemi, niewinnemi dziećmi w szpitalu, a kiedy ty powrócisz: ani domu, ani pościeli, ani chleba! O Boże, butelka nieszczęsna sprowadziła na nas tyle nieszczęścia, nieszczęsna butelka, bo ty dawniej dla mnie i dla dzieci tak byłeś dobry. Ale ty nie słuchałeś prośb moich i ile razy ja płakałam i skarżyłam się, że nie mam na chleb pieniędzy, ty mnie biłeś i poniewierałeś, a kiedy do domu w nocy pijany wracałeś, a wieczerza na stole postawiona ci się nie podobała, kląłeś strasznie, rzucałeś wszystko na ziemię i dzieci ze strachem i krzykiem uciekały z posłania przed tobą; a ty znów do szynkowni wracałeś, a żona i dzieci głodne wstawały i głodne do spoczynku się układały. O Boże, zlituj się nademną, nieszczęsną matką i żoną, zlituj się nad biednemi dziećmi mojemi! Tak nam tu ciężko, tak chłodno i głodno!“

Człowiek pewien, przedtem nigdy nie karany, a teraz za kradzież skazany do domu poprawy i tu zamknięty, nie mógł zrazu wcale się uspokoić. Siedział wciąż zamyślony i mówił tylko to, co koniecznie było potrzebne. Po pewnym przeciągu czasu odebrałem od jego proboszcza wiadomości, które mi były pożądane. Proboszcz pisał o nim bardzo dobrze i przedstawił mi życie jego, jak było bez skazy. W końcu powiedział, że człowiek ten pilny i uczciwy od kilku lat ostatnich pijaństwu się oddał i w tem tak nizko upadł. Nieszczęśliwy zaś ten człowiek sam później mi opowiadał: „Dawniej pilnie pracowałem i nigdym się nie upił. Z żoną moją żyłem szczęśliwie i dobrze się nam wiodło. Pracę zawsze miałem, bo pilnie i rzetelnie spełniałem obowiązki moje. Przy pracy nigdy wódki nie piłem i byłem przy tem swobodny. Ale też za to codziennie śmiali się i szydzili ze mnie towarzysze moi. I gdybym to był dłużej znosił! Bo miałem dobrą pracę, niedaleko domu i sam mogłem chodzić na obiady do domu. Ale, aby raz szydercom zejść z drogi, dałem też wreszcie trojaczka na wódkę, piłem z towarzyszami i ten oto początek nieszczęścia mojego. Ale towarzysze moi poczęli mnie teraz wychwalać, żem człowiek porządny i że pod pantoflem żony nie stoję. I sta-

łem się pijakiem, zaniedbywałem robotę, oszczędzone grosze wnet się rozsypały, żona płakała i prosiła, ale daremnie, począłem nawet nad nią wymyślać i bić ją, mściłem się na niewinnych dzieciach moich. Z domu jedno po drugiem wynosiłem do szynkowni na zastaw, poduszki wyciągałem z pod głowy moich dzieci i sprzedawałem na wódkę. Żona umarła ze zgryzoty, dzieci porozdawałem między obcych ludzi, a ja kraść poszedłem i otóż tu dotąd zaszedłem. Dwóch lat tylko było potrzeba takiego życia — ja biedny pod kluczem dzisiaj, bez domu, żony i dzieci. Ja złodziejem, żona moja w grobie, a dzieci moje sierotami. O nieszczęsne pijaństwo, a ja najnieszczęśliwszy z ludzi.“

Patrz, — to brak błogosławieństwa Boskiego w pracy, — to przekleństwo grzechu! (C. d. n.)

Do młodzieży.

IX.

Trzeba pragnąć świętości.

Aby świętym zostać, trzeba chcieć tego. — My się świętymi nie rodzimy, — świętość sama nie przychodzi do człowieka, — więc trzeba chcieć świętości i używać środków do tego, aby świętym zostać. Trzeba samemu do tego ręki przyłożyć i pragnąć tego, aby się stać Bogu podobnym, trzeba mieć skłonność do tego i często powtarzać sobie: „Gotowe serce moje, o Boże, gotowe. Co chcesz, abym czynił? Mów, o Panie, bo słucha twój sługa“. A Bóg mówi do ciebie: abyś był doskonałym, — więc ci tego pragnąć trzeba, za tem gonić, o to się starać. Trzeba mieć głód, pragnienie sprawiedliwości, świętości, bo powiedział P. Jezus: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni“, — zupełnie oczywiście dopiero w niebie, gdzie głodu, pragnienia więcej nie będzie.

Młodzieńcze, dziewczyno: czy pragniesz być świętym? — Przedewszystkiem, czyś z grzechem rozbrat uczynił, grzechu się wyrzekł i dzisiaj nim się brzydzisz? Czy kochasz cnotę i chcesz być za życia Jezusowi podobny? Możeś przywiązany do ziemi i jej roskoszy, może gonisz za zabawami i rozrywką i nie chcesz nic z tego uronić, — może się zbytecznie przywiązałeś do czegobądź na ziemi i dla tego nie żyjesz całem sercem dla Boga, — nie modlisz się serdecznie, gorąco, — utyskujesz na ciężar pracy, przykrzą ci się przykazania, nie chętnie pościsz, z wstrętem uczęszczasz na nabożeństwo, — porzuciłaś różaniec, nie czytasz nic pobożnego i tak zobojętniałeś dla Boga? Nie czujesz też potrzeby, aby spowiedź odprawić, przyjąć komunię świętą i coraz zimniejsze masz serce! O rozpal serce, a w tem sercu rozniec jak ogień żywe pragnienie, spełniania we wszystkiem woli Boga, Kościoła, naśladowania Jezusa. O gdybyś go chciał doskonale naśladować, doszedłbyś do świętości najświętszych ludzi. I oni byli ludźmi, jak ty, tak słabymi, grzesznymi, — ale im się nic nie przykrzyło, co Bóg od nich żądał, — oni nawet wyrzekali się wszystkiego dla Jezusa, wszystko byli gotowi poświęcić, nawet życie własne, aby niebo pozyskać, i dla tego zostali świętymi. Będąc bogatymi stali się biednymi, będąc panami stali się sługami i najniższe podejmowali prace, będąc w strasznych pokusach stali się czystymi jak anioł, opuszczali majątki, bogactwa, roskosze, rodziców, zrzucali z siebie bogate suknie, perły, kosztowności, a w biednych sukniach służyli Jezusowi w szpitalach, lazaretach, — i w tem stali się świętymi. Na drodze do nieba jedno drugie prześcigało w dobrem, cnocie, poświęceniu, — z cnotą w cnotę postępowali bez odpoczynku, westchnienia i zostali świętymi! Chciej i ty być świętym, pragnij świętości!

O wychowaniu dzieci.

(Z listu Biskupa chełmińskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli zaś rodzice dzieci swoje w pierwszej młodości pod względem religijnym

zaniedbują, jeżeli ich do Boga nie prowadzą, do dobrego nie zachęcają, a na ich wady i błędy zamykają oczy; natenczas późniejsze usiłowania około religijnego wychowania dzieci albo zupełnie okażą się daremnemi, albo mały tylko skutek przyniosą. Jeżeli rodzice spokojnie na to patrzą, jak młodociane serca ich dziatek zarastają cierniem i chwastem, natenczas dobre nasienie, jakie później na tej roli wysieją, albo wcale nie wzejdzie, albo wszedłszy, przyduszone nieszczęsnem zielskiem w krótce zmarnieje. Kto nieroztropnie pobłaża wadom swoich dzieci, łudząc się nadzieją, że te wady w dojrzalszym wieku same z siebie ustąpią, ten w tej nadziei strasznie zostanie zawiedzionym; albowiem te wady i błędy, którym pozwalasz spokojnie krzewić się w duszy dziecięcia, stają się dla niego z czasem zwyczajem i nałogiem, stają się niejako drugą jego naturą, która z czasem zagłusza nawet głos sumienia. „Młodzieniec wedle drogi swej, choćby się zestarzał nie odstąpi od niej“, mówi Mędrzec starozakonny. (Przyp. 22, 6). Jakże często zdarza się słyszeć skargi rodziców na zepsucie dorastającycch dzieci: ale czy tacy rodzice nie zawinili często sami tego zepsucia przez zaniedbanie należytego wychowania dzieci od pierwszej ich młodości? Do takich to rodziców odnoszą się słowa św. Chryzostoma: „Skarżysz się, mówi, na uporczywość twego syna? Gdy był jeszcze młodziutkiem i łatwo go było okiełznać, wtenczas powinieneś był starannie ująć go w karby, do wypełnienia obowiązków zaprawiać, a wady duszy jego tępić. Gdy rola serca jego była jeszcze do obrobienia łatwą, trzeba było ciernie i chwasty wyrywać, bo w młodocianym wieku łatwiej je było można wyplenić — a namiętności twego syna nie byłyby się dla twej opieszałości stały dzisiaj tak wielkiemi i niepokonanemi“.

Rodzice nie powinni zatem odkładać wychowania do późniejszego czasu, może do czasu, w którym dzieci zaczną uczęszczać do szkoły, nie powinni też tego wychowania pozostawić wyłącznie nauczycielowi. Wychowanie nie polega na samem tylko przyswajaniu sobie i pomnażaniu wiadomości: ono obejmuje kształcenie wszystkich władz duchownych i uszlachetnienie serca. Na to nauka w szkole nie wystarcza. Wielka liczba dzieci szkólnych i ograniczony czas tej szkolnej nauki nie pozwalają nauczycielowi, i przy najlepszej chęci, poświęcić każdemu dziecku z osobna potrzebnego czasu i uwagi; jeżeli zatem rodzice sami nie przyłożyli się poprzednio do należytego wychowania swoich dzieci, a szczególniej nie położyli fundamentu religijnego, natenczas szkolne wychowanie, mimo trudu i poświęcenia ze strony nauczycieli, pozostanie najczęściej bez trwałej dla dziecka korzyści. Szkoła powinna wspólnie z domem rodzicielskim pracować na wychowaniem dzieci, ale pierwszymi nauczycielami i wychowawcami swych dzieci powinni być rodzice. Rodzicom to Bóg dzieci powierzył, aby je jak drogocenne klejnoty chowali, strzegli i pielęgnowali. Na łonie matki powinno dziecko odebrać pierwszą wiadomość o Panu Bogu i głównych prawdach wiary św., tutaj powinno pierwszego nauczyć się paciorka, ojciec powinien uczyć swe dzieci, jak oczy i serce podnosić do Stwórcy i Pana tego świata; od gorącego serca rodziców ma się w sercu dziecięcem płomień miłości Boskiej zapalić. Jak tylko w dziecku rozum się obudzi, powinni je rodzice wprawiać i uczyć, jak należy przykazania Boskie uczynić prawidłem swego postępowania i wszystkich czynności. Jak najwcześniej należy budzić w duszy dziecięcia bogobojność, to jest owę miłość ku Bogu połączoną z bojaźnią obrażenia tego wszystkowiedzącego, najświętszego i najmiłościwszego Ojca, a na tej bojaźni Bożej powinna troskliwość rodzicielska ugruntować prawdziwe szczęście swych dzieci tutaj i w wieczności. Wszystko to dobre i święte należy głęboko do serc młodocianych zaszczepiać, aby tam zapuściło korzenie i

stało się ich własnością, którejby im w późniejszem życiu nic wydrzeć nie potrafiło. Tak to powinna miłość rodzicielska z niewinnej duszy dziecięcia utworzyć piękną świątynię, przeznaczoną na mieszkanie Boga, a ozdobioną uczuciami miłości, wdzięczności, uszanowania i synowskiej ufności.

Niektórzy zamożniejsi rodzice chcieliby obowiązek wychowania swych dzieci złożyć na barki innych. Przyjmują oni do swego domu nauczyciela lub nauczycielkę i sądzą, że tym sposobem pozbyli się osobistego obowiązku wychowania swoich dzieci. Jestto jednak nieszczęsnem złudzeniem. Albowiem rodzice nie mają prawa usuwać się od obowiązku, który Bóg sam na nich włożył, a Bóg dał im dzieci, aby sami je chowali i strzegli. Nie mówi się tu, aby rodzice całej pracy wychowania dzieci koniecznie sami podjąć się mieli; mogą się owszem posługiwać i obcą pomogą, jeżeli ich stosunki na to pozwalają. Ztąd jednak nie wynika, aby mieli prawo usuwać się od odpowiedzialności jaka na nich ciąży. Choć przybierają sobie inne osoby na pomocników wychowania swych dzieci, to oni sami powinni w niem mieć główny udział i czynnie się do niego przykładać. Bez ich udziału okazałoby się wychowanie dzieci niedostatecznem. A nawet w takim razie, gdy okoliczności wymagają, aby dzieci wyprawić z domu i cudzej polecić opiece, powinni rodzice staranny w wychowaniu dzieci brać udział, osobiście się niem zajmować, o ile podobna najtroskliwiej nad niem czuwać i główne jego kierownictwo w swem reku zatrzymać. To jest najświętsze ich prawo, którego im nikt wziąć nie może — to zarazem nieodzowny ich obowiązek z którego ich nikt zwolnić nie może.

Podstawą wychowania jest, jak się wyżej powiedziało, religia i bojaźń Boża. Oby rodzice głęboko wpajali do serc dzieci owe słowa, które Tobiasz synowi swojemu powiadał jako prawidło cnotliwego żywota: „Przez wszystkie dni żywota twego miej w pamięci Boga, a strzeż się, byś kiedy na grzech nie przyzwolił, a nie przestąpił przykazania P. Boga naszego. — Błogosław Boga na każdy czas, a proś go aby drogi twoje prostował, a wszystkie rady twoje niech w nim przebywają“. (Tob. 4, 6 i 20.) (C. d. n.)

Kronika kościelna.

Kraków. Zarządzcą dyecezyi krakowskiej po śmierci ś. p. ks. Kard. Dunajewskiego został przez kapitułę wybrany ks. prałat dr. Gawroński.

Altenessen. Łobuzy weszli tu 22 bm. do kościoła i napisali na wielkim ołtarzu: „Niech żyje socyalna demokracya!“ Są to znaki czasu!

Sterkrade. Czterej tutejsi księża wypadli z wozu. Ks. proboszcz i jeden wikary ciężko zostali zranieni, inni dwaj lekko. O wyzdrowieniu pierwszych dwóch wątpią.

Hamburg, 21 czerwca. Dziś rano odjechało z Hamburga do Brazylii 52 OO. Franciszkanów. Wiezie ich do Brazylii parowiec „Argentina“. Wylądują oni w mieście Bahia i tam rozdzielą się na całą Brazylię. — O. Prezesem odjeżdżających 52 OO. Franciszkanów jest O. Cyryakus (Hielscher), kolega wojskowy z Wrocławia, a kolega szkólny z Rzymu ks. Franciszka Lissa. Niech go P. Bóg prowadzi.

Rzym. Encyklika Ojca św. do książąt i narodów kuli ziemskiej już się ukazała.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 25)	162,88 m.
J. Białek z Baukau	0,50 „
Oberhausen (p. Stanek) . :	14,95 „
Bruch (p. Stępczak 1—10)	5,00 „
Zebrane na weselu u p. Fr. Mielcarka z B. .	6,00 „
Pozostałości z wiecu w Bochum	49,40 „
Kallus z Derne (koszowe)	0,50 „
	239,23 m.

Świętojózafacie pozostaje tu dalej w Westfalii pod mojem imieniem. Kierować niem będzie wybrany na to komitet z 3 panów, do którego należą: P. Jan Brejski, redaktor, p. Jan Bieliński (kasyer) i wybrany przez prezesów Towarzystw p. K. Pośpiech z Gelsenkirchen.

Wszelkie więc składki na Swiętojózafacie proszę nadal przesyłać na ręce p. kasyera pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17 a.**

Proszę tylko Rodaków o Swiętojózafaciu nie zapominać, a nie długo doczekają się, że kilku studentów ukończy nauki gimnazyalne.

Bóg zapłać wszystkim dobrodziejom.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

Bochum, 25/6. 94. Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

W **Bickern** 28 po obiedzie i 29 czerwca (o 4-tej nabożeństwo).

W **Bochum** 30 czerwca. Ks. Liss.

Zaproszenie do przedpłaty

na

„Posłańca Katolickiego“.

Czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał na „**Posłąniec Katolicki**“. Gdyby były widoki, że wkrótce przybędzie tu więcej polskich kapłanów, mogliby Rodacy powiedzieć: „Nam wystarczają kazania“, lecz tych widoków tymczasem niema. Gdzie niema słowa żywego i napomnienia z ust do ucha, tam każdy powinien się garnąć do czytania religijnych pisemek, aby w nim duch religijny zupełnie nie zamarł.

„Posłaniec Katolicki“ będzie i nadal wychodził pod redakcyą ks. dr. Lissa, czcionkami „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Kto więc z Polaków na obczyźnie dba jeszcze o Boga i duszę swoję, ten z pewnością zapisze sobie

„Posłańca Katolickiego“

który na poczcie i w ajencyach z **przyniesieniem do domu kosztuje 65 fen.; bez przyniesienia 50 fen.; w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a. 40 fenygów.**

Kto chce mieć wiadomości różne z ziem polskich i z obczyzny, niech sobie zapisze pismo pt.: „**Wiarus Polski**“, a otrzyma „Posłańca“ (Naukę Katolicką) bezpłatnie.

„Wiarus Polski“

wychodzi w Bochum trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami („Posłańcem“ i „Zwierciadłem“), a kosztuje na poczcie i u ajentów tylko **1 m. 50 fen.** kwartalnie, a z odnoszeniem do domu **25 fenygów** więcej.

Kalendarz tygodniowy.

Lipiec.

1. **Niedziela 7 po Świątkach.** Juliusza m.
2. Poniedziałek. Nawiedzenie Najśw. Panny Maryi.
3. Wtorek. Helindora męcz.
4. Sroda. Józefa i Kalasantego.
5. Czwartek. Cyryla i Metodego apost. słow.
6. Piątek. Izajasza proroka.
7. Sobota. Klaudyusza męcz.

Od księdza Lissa.

Ktoby wiedział w Castrop, Marten, Kirchlinde lub Lütgendortmund, gdzie przebywa Paweł Matera, niech mu powie, aby w sobotę 30 bm. przyszedł do mnie. Ks. L.

Nabożeństwo polskie.

W Dorsten 28-go od południa, 29-go i 30 do południa tylko spowiedź dla wszystkich, którzy chcą udział brać w pielgrzymce do Kevelaer, tak też i inni mają sposobność do św. spowiedzi. 29-go nabożeństwo sakramentalne i kazanie. O. W.

W **Liebenburg** od 27 czerwca do 1 lipca.
W **Aschersleben** od 27 czerwca do 5 lipca.

Żywoty Świętych.

	fen
Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy	10
Żywot św. Agaty	5
„ św. Agnieszki . .	5
„ św. Aleksandra .	5
„ św. Aleksego . .	5
„ św. Aloizego G. .	40
„ św. Aloizego G. .	60
„ św. Anny	5
„ św. Andrzeja Ap.	5
„ św. Anastazego p.	5
„ św. Anastazyi Rz.	3
„ św. Antoniego z P.	10
„ św. Antoniny . . .	3
„ św. Apolonii . . .	3
„ św. Augustyna . .	10
„ św. Barbary . . .	10
„ św. Bernarda . .	10
„ św. Błażeja	3
„ św. Cecylii	10
„ św. Doroty	5
„ św. Edwarda . . .	5
„ św. Elżbiety . . .	10
„ św. Eustachiusza	10
„ św. Feliksa . . .	5
„ św. Filipa i Jakob.	10
„ św. Franciszka X.	25
„ św. Franciszka z P	5
„ św. Jadwigi kr. p.	10
„ św. Jakóba Apos.	5
„ św. Jana Chrzc. .	5
„ św. Jana Ewang.	5
„ św. Ignacego . . .	5
„ św. Józefa	10
„ św. Juliana m. .	5
„ św. Juliany . . .	5
„ św. Katarzyna z S.	10
„ św. Kazimierza .	5

Żywot św. Leona papież.	
„ św. Ludwika . . .	
„ św. Łucyi	
„ św. Macieja Ap. .	
„ św. Małgorzaty k.	
„ św. Małgorzaty m.	
„ św. Marcina b. .	1
„ św. Marty	
„ Najśw. Maryi P.	
„ św. Maryi Magd.	
„ św. Melanii Rz. .	
„ O św. Michale Arch.	
„ św. Mikołaja b. .	
„ św. Onufrego .	
„ św. Patrycyusza	
„ św. Pawła Apos.	
„ św. Pelagii . .	
„ św. Piotra Ap.	
„ św. Rozalii . . .	
„ św. Stanisława b.	
„ św. Stanisława K.	
„ św. Stanisława K.	
„ św. Szczepana . .	
„ św. Tekli	
„ św. Teodora . .	
„ św. Teodory . . .	
„ św. Tomasza z Ak.	
„ św. Walentego .	
„ św. Wewrzyńca .	
„ św. Wiktoryi . .	
„ św. Wincentego .	
„ św. Wita	
„ św. Wojciecha . .	
„ św. Zofii	
„ św. Zuzanny . . .	
Żywoty św. chłopców .	
„ św. dziewcząt	
„ św. młodzieńców	
„ niektórych Św.	

Na porto dołącza się do żywotów, które mniej 30 fen. kosztują po 3 fen., do tych co więcej kosztu 5 f. Należytość najlepiej przysłać razem z zamówi[eniem] pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najświętsza Marya Panna Łaskawa [...]wny ratunek przeciw morowemu powietrzu i wsze[lkiej] zarazie oraz żywoty św. Rocha, św. Sebasty[ana] i św. Rozalii, główniejszych Patronów przeciw za[razie]. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Drukarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochu[m]
Maltheserstr. 17a na dole.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polski[ego]“